



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Strategie radzenia sobie i zaradność w życiu jednostki, rodziny i środowiska lokalnego

Author: Jolanta Klimczak, Dorota Nowalska-Kapuścik

Citation style: Klimczak Jolanta, Nowalska-Kapuścik Dorota. (2020). Strategie radzenia sobie i zaradność w życiu jednostki, rodziny i środowiska lokalnego. W: K. Faliszek, S. Pawlas-Czyż (red.), "Socjologia bez granic : o naukowej tożsamości działań na rzecz człowieka i jego środowiska. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Kazimierze Wódcz" (S. 356-370). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Jolanta Klimczak

📄 <https://orcid.org/0000-0003-1167-2921>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dorota Nowalska-Kapuścik

📄 <https://orcid.org/0000-0003-4224-3257>
Uniwersytet Śląski w Katowicach



Strategie radzenia sobie i zaradność w życiu jednostki, rodziny i środowiska lokalnego

Wprowadzenie

Rozważania zawarte w niniejszym artykule koncentrują się na próbie uchwycenia kryzysu i zaradności w doświadczeniach mieszkańców obszarów przemysłowych. Tytułowe pojęcie „radzenie sobie”, odwołujące się do koncepcji „resilience”, tłumaczone jako odporność, wytrzymałość, elastyczność, mocno sympatyzuje z koncepcjami psychologicznymi, odwołującymi się w znacznej mierze do indywidualnych umiejętności radzenia sobie ze stresem oraz działaniami stanowiącymi odpowiedź na wywoływane przez niego konsekwencje. Obecnie jednak coraz częściej akcentuje się konieczność usytuowania „resilience” również w przestrzeni nauk z zakresu socjologii (KOTLARSKA-MICHALSKA, 2016), polityki społecznej i pracy socjalnej, konsolidujących siły na poszukiwaniu mechanizmów strategii życiowych osób doświadczających szeroko rozumianego kryzysu. Tym tropem podążamy także my, sięgając do międzynarodowego projektu badawczego RESCuE – *Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe*¹, kierowanego w Polsce

¹ Koordynatorem projektu był Markus Promberger z Institut für Arbeitsmarkt- und Berufsforschung (IAB) z Niemiec (Norymberga). Partnerami w projekcie były uczelnie akademickie: Uniwersytet Śląski (Polska), Universidad Complutense da Madrid (Hisz-

przez profesor Kazimierę Wódz. Podjęta w nim wielopłaszczyznowa eksploracja metod radzenia sobie gospodarstw domowych doświadczanych przez różnego rodzaju trudności obejmowała m.in.:

- diagnozę dotyczącą wpływu sytuacji kryzysowych na funkcjonowanie poszczególnych członków gospodarstwa domowego;
- określenie zakresu pojęciowego terminu „resilience” oraz wskazanie podstawowych cech metod radzenia sobie;
- zarysowanie najważniejszych elementów związanych z praktyką życia codziennego w ramach ugruntowanych socjologicznie koncepcji „resilience”;
- analizę różnic i podobieństw pomiędzy strategiami radzenia sobie realizowanymi przez gospodarstwa miejskie i wiejskie, a także działania uwzględniające kontekst zróżnicowania, wynikający ze statusu społeczno-ekonomicznego, płci, pochodzenia etnicznego itd.²

Teren badań eksplorowany był naukowo w latach poprzednich, szczególnie analizy na temat jego specyfiki znaleźć można w wielu publikacjach (zob. Wódz, 2012). Podkreślają one specyfikę ekonomicznych przemian wpływających na przekształcenie struktury społecznej oraz zwracają uwagę na to, że restrukturyzacja gospodarki ukierunkowana na likwidację przemysłu ciężkiego i rozwój postfordowskich form produkcji (GARDAWSKI, 2009) przeobraziły materialne i społeczno-kulturowe zasoby środowisk społecznych. Dzielnice robotnicze, zbudowane wokół zakładów przemysłowych i podporządkowane rytmem swojego życia społecznego wymogom przemysłu wydobywczego, od lat podpadają ekonomicznie i społecznie.

Osiedle Ksawera – pierwszy teren badań – położone w poprzemysłowym mieście Będzin, na terenie Zagłębia, założono w XIX w. przy kopalni jako osadę patronacką. Wraz z zamknięciem kopalni w 1994 r. większość ówczesnych mieszkańców osiedla straciła pracę, a samo osiedle w następnych latach uległo społecznej dekompozycji. Obecnie ponad 25% mieszkańców stanowią emerytowani górnicy. Rozwijająca się infrastruktura usługowa daje zatrudnienie niewielkiej liczbie mieszkańców. Większość pracujących znajduje zatrudnienie w innych częściach miasta i województwa albo za granicą. Liczną kategorię stanowią także beneficjenci pomocy społecznej. Drugie osiedle objęte badaniem – Lipiny – położone jest w mieście Świętochłowice, na terenie Górnego Śląska. Dzielnicą powstała pod koniec XVIII w.

pania), University of Hertfordshire (Wielka Brytania), Panteion University of Social and Political Sciences (Grecja), University Institute of Lisbon (Portugalia), Middle East Technical University (Turcja), University of Lapland (Finlandia), National University of Ireland Maynooth (Irlandia).

² Materiał badawczy zgromadzono w wyniku przeprowadzonych badań terenowych w latach 2014–2017, realizowanych przy zastosowaniu kombinacji metod wizualnych z bardziej ugruntowanymi metodami badawczymi, do których zaliczono: zogniskowane wywiady grupowe, wywiady etnograficzne, wywiady biograficzne itd.

i związana była z rozwojem przemysłowym miasta; jej wzrost stymulował przede wszystkim przemysł wydobywczy. Jego restrukturyzacja, oznaczająca ostatecznie zamknięcie lokalnych kopalń, spowodowała pauperyzację dostatniej niegdyś dzielnicy. Znaczna część mieszkańców zmaga się z bezrobociem. W regionie miejsce to postrzegane jest jako getto biedy. Restrukturyzacja przemysłu i likwidacja miejsc pracy w górnictwie skutkują również zmianami na lokalnych, wiejskich rynkach pracy. Społeczność zamieszkująca sołectwa gminy Lyski można by określić jako „typową” dla obszarów postindustrialnych społeczności o wiejskim charakterze zabudowy, której większość mieszkańców nie utrzymuje się z pracy w rolnictwie, a głównym źródłem utrzymania jest praca w przemyśle bądź usługach realizowana w pobliskich miastach. Podobne zależności ekonomiczne od miejskiego rynku pracy charakteryzują społeczność Strzyżowic. Tu przez lata łączono uprawę roli z zawodem górnika czy hutnika, a przez wiele lat o przemysłowym obliczu tej ziemi decydowało górnictwo. Obecnie, po likwidacji kopalń węgla kamiennego, większa część mieszkańców to emeryci i renciści, pozostali zaś pracują w okolicznych miastach, wzrasta także wskaźnik świadczeń pomocy społecznej.

Bogaty materiał empiryczny pozwolił na wielowymiarową analizę strategii radzenia sobie, ustalenia badawcze znaleźć można w licznych publikacjach naukowych (KLIMCZAK, NOWALSKA-KAPUŚCIK, 2018; WÓDZ, FALISZEK, TRZASKOWSKA-NOWAK, 2018; PROMBERG, 2018; MANDRYSZ, KLIMEK, 2018; MANDRYSZ, NOWALSKA-KAPUŚCIK, WÓDZ, 2016). W niniejszym artykule skupiamy się więc jedynie na jednym z badanych aspektów, jakim są jednostkowe, rodzinne i środowiskowe, strategie radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych.

Kryzys i strategie radzenia sobie z kryzysem w przestrzeni jednostkowej

Doświadczenie kryzysu przez jednostki, choć odnoszone do społecznego kontekstu, ma bardzo indywidualny charakter. Obiektywne zjawiska filtrowane są przez subiektywną percepcję rzeczywistości, dając obraz świata przeżywanego i interpretowanego. Dla naszych respondentów kryzys ma przede wszystkim wymiar ekonomiczny. Badanych cechują niskie dochody i dotyczy to zarówno osób aktywnych zawodowo, posiadających specjalistyczne umiejętności czy (nawet) wyższe wykształcenie (prekariusze), emerytów i rencistów, oraz osób biernych zawodowo, które opuściły rynek pracy po likwidacji kopalń i z powodu niskich kwalifikacji nie znalazły dla siebie nowego zatrudnienia. Tej bezradności wobec nowej sytuacji społeczno-eko-

nomicznej towarzyszą problemy alkoholowe, pogłębiające trudną sytuację finansową i deficyt zasobów ekonomicznych: „większość z nich była górnikami, po zamknięciu kopalni oni się nie przekwalifikowali, nie umieli się zaaklimatyzować w innej sytuacji. Do tego możemy dołożyć problemy alkoholowe” (PL/U/03). Niskie dochody skutkują utratą zasobów materialnych, takich jak mieszkanie. Niemożność utrzymania nieruchomości (czynsz, kredyt) powoduje rezygnację z niej i np. powrót do domu rodzinnego: „Właśnie ten czynnik ekonomiczny był powodem, dla którego wróciłam do tego, żeby mieszkać z mamą i to było trudne, bo przeszłam ten etap usamodzielnienia, a musiałam się cofnąć i zamieszkać z moją mamą” (PL/U/03).

Wśród bezpośrednich przyczyn kryzysu badani wskazują: przewlekłą chorobę własną lub członka rodziny, niepełnosprawność dziecka/dzieci, nagłą utratę zdrowia, wypadek, niezdrowy tryb życia etc. Dysfunkcje ciała powodowane chorobą obecne są w wypowiedziach respondentów w kontekście dramatycznie zmieniającej się struktury wydatków oraz braku możliwości kontynuowania pracy zawodowej przez opiekuna. Wrodzone i nabyte choroby członków rodziny wymagają absorbującej czasowo, fizycznie i psychicznie opieki nad nimi – niepełnosprawnym dzieckiem (często poruszającym się na wózku inwalidzkim) albo osobą starszą – wymuszają także ograniczenie własnego zaangażowania w pracę zarobkową albo (z powodu częstej absencji) doprowadzają do utraty pracy na wniosek pracodawcy. Choroba dotyka także samych respondentów. W swoich wypowiedziach kierują uwagę na wieloletni proces leczenia i postępujące dysfunkcje, pogłębiające niesprawność ciała, ograniczenie poruszania się i wykonywanie codziennych czynności domowych. Wskazują także na swoją zależność od członków rodziny, ich codziennej pomocy i opieki. Dostrzegają coraz większe bariery z powodu swojej niesprawności w przestrzeni im najbliższej, domowej, z uwagi na trudności w wykonywaniu czynności higienicznych (kąpiel w wannie) czy utrzymywaniu odpowiedniej temperatury pomieszczeń/ciała (ogrzewanie węglowe). Niepełnosprawność respondentów sprawia także, że ich możliwości poruszania się nie tylko w swoich własnych domach, lecz również poza nimi są bardzo ograniczone. To zaś uniemożliwia im dostęp do całej lokalnej infrastruktury, w tym do usług socjalnych: „osoby niepełnosprawne, które nie są mobilne, żeby tutaj dotrzeć, są osoby, które nie korzystały wcześniej z ośrodka pomocy społecznej, więc dla nich to też jest pewnego rodzaju wyzwanie, żeby przyjść” (PL/U/EX/03).

Życiowy kryzys wywołuje także wypadek skutkujący trwałym uszkodzeniem ciała. Kopalnie, w których pracowali lub pracują respondenci, to miejsca o relatywnie dużej wypadkowości. Warunki zatrudnienia w nich ciągle nie gwarantują bezpieczeństwa pracy. Respondenci zwracają też uwagę na niski standard usług medycznych, wskazując źródło swoich zdrowotnych kłopotów. Ciało jako źródło ograniczeń to także ciało starzejące się.

Zdaniem respondentów, wiek uzasadnia stan zdrowia, a to oznacza, że ze starością wiążą się narastające dolegliwości, konieczność hospitalizacji, specjalistycznych zabiegów i operacji.

Każda z tych sytuacji stwarza specyficzne uwarunkowania dla radzenia sobie, generuje różne strategie działania jednostki: aktywne i pasywne. Tym pierwszym – zdaniem naszych badanych – sprzyjają takie cechy własne, jak: spryt, empatia, niezależność, życzliwość, sympatia wobec ludzi (starszych), troskliwość (w stosunku do rodziny) i odpowiedzialność za innych (rodzinę), oraz cechy wyuczone, np.: pracowitość, umiejętność radzenia sobie z trudnościami, kooperacja i dzielenie się z innymi (rodziną): „No ja, no. Jak u nos było pięciu, to my tyż mieli ciężko. My byli od młodego właśnie nauczeni pracować” (PL/U/07).

Jedną z wybieranych strategii aktywnego radzenia sobie jest praca zawodowa, traktowana jako warunek samodzielności i zabezpieczenia (np. na wypadek owdowienia): „Mój mąż ma 52 lata i też się liczy z tym, że ja mogę zostać sama, no bo ja już nie mówię, ale wiadomo, jest małe dziecko, więc musze sobie radzić sama, dlatego też chce podjąć te pracę. Wprawdzie 4,50 za godzinę, no ale jest to już lepsze niż ta praca społeczno-użyteczna 40 godzin tygodniowo za 307 zł, robiłam w bibliotece, ale to było tyranie, a nie praca” (PL/U/06). Aktywna postawa radzenia sobie z trudnościami finansowymi to również podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, oznaczające w praktyce poszukiwanie dodatkowych szkoleń, kursów, możliwość zdobycia/doszlifowania swoich umiejętności oraz nauka nowych umiejętności, pozwalających na zmniejszenie wydatków w gospodarstwie domowym (przez prosumpcję).

Radzenie sobie oznacza także ograniczenie aktywności konsumpcyjnej i rezygnację z praktyk kulturowych o habitualnym rodowodzie. Ten aspekt pojawia się zwłaszcza w środowisku wiejskim, usytuowanym z dala od ośrodków kultury popularnej: „Pani, stąd to jest wszędzie daleko, bez auta ani rusz, a jak by to policzyć, to żeby do kina w cztery osoby pojechać, to 100 złotych zabraknie – bilety, dojazd, jeszcze pewnie jakiś lody, coś do picia albo coś [...]” (PL/R/02). Trudności w gospodarowaniu ograniczonymi zasobami finansowymi wpływają na zmianę praktyk żywieniowych. W pierwszej kolejności wytwarza się żywność „z niczego”, czyli z najtańszych na rynku spożywczych składników, równocześnie dbając o sytość i kaloryczność wytwarzanych posiłków. Priorytetowa jest funkcja biologiczna – redukcja głodu. Kwestie zdrowia czy prestiżu schodzą na dalszy plan: „jest tylko, nie wiem, chleb, masło, szynka i..., a obiad jakiś takie proste rzeczy, tak żeby było taniej” (PL_R_06). Zmiany i ograniczenia można zauważyć także w sposobie ubierania i zdobywania odzieży. Najczęściej stosowaną metodą jest pozyskiwanie niezbędnych dóbr z tzw. drugiej ręki. Respondenci ograniczają także wydatkowanie środków na leczenie, badania medyczne, wy-

kup leków, leczenie zębów czy rehabilitację. Ten problem szczególnie mocno akcentowany jest wśród osób z orzecznym stopniem niepełnosprawności: „Można powiedzieć praktycznie, że żyję z miesiąca na miesiąc. Nie jestem w stanie odłożyć, jednak z tych 400 zł alimentów staram się tak zrobić, że te 200 zł odkładam np. na dentystę, bo chodzę prywatnie, a nie z Narodowego Funduszu” (PL/U/03). Jednostki radzą sobie same dzięki swoim strategiom zaradczym. Ale radzą sobie także dzięki otoczeniu społecznemu. Zwykle jest to wsparcie rodzin i przyjaciół.

Są jednak i tacy, dla których kryzys jest źródłem problemów trudnych, bywa że niemożliwych do rozwiązania. W wypowiedziach badanych pojawia się poczucie przygnębienia, rezygnacji, pogorszenia samopoczucia, a nawet depresji: „No bardziej to wpłynęło na moje samopoczucie, bo ten kryzys, który ja obserwuje u tych ludzi, których ja bardzo dobrze znam. Ponieważ ja z tymi ludźmi rozmawiam, to słyszę różne dramatyczne historie. No ja jestem takim człowiekiem, że to bardzo przeżywam. No i bardzo mi tych ludzi szkoda. No i obawiam się takich sytuacji u siebie. No bo można dzisiaj pracować, a jutro już nie pracować. Gdybym była tam dwadzieścia lat młodsza, to może bym tego tak nie przeżywała. Ponieważ mam tyle lat, ile mam, to boję się, że mnie taki kryzys też może spotkać” (PL/U/10). Respondenci koncentrują uwagę na losach dzieci, z niepokojem zastanawiając się, jak one dadzą sobie radę: „To jest ciężkie do opisanego, bo ogólnie to jest brak pracy, nie ma perspektyw na przyszłość [...], szczerze mówiąc, to ja jestem przerażona przyszłością ich (dzieci), bo ja sobie jakoś poradzę, ja biedna się urodziłam i biedna umrę [...], ale co będzie z nimi?” (PL/U/01). Brak poczucia stabilizacji przekłada się na konieczność życia w stanie permanentnego stresu, ryzyka, niepewności. Zmusza to jednostkę do nieustannej konieczności formułowania siebie i najbliższego otoczenia; poczucie presji niejednokrotnie może okazać się zbyt trudne do udźwignięcia, stąd próby samobójcze: „Aczkolwiek też już miał próby samobójcze, też tam pamiętam z początku, z początkiem roku to było, że było ciężko, ale dał sobie radę [...]” (PL/R/EX/02).

W (nie)radzeniu sobie z kryzysem kobiety i mężczyźni różnią się dokonywanymi wyborami i strategiami. Kobiety opierają strategie radzenia sobie na redukowaniu swoich potrzeb i maksymalizacji swojej samodzielności. Tymczasem mężczyźni wydają się zależni od inicjatywy kobiet, są wykonawcami kobiecych pomysłów, wykazują się zależnością i (być może wyczerpaną) bezradnością. Próby samobójcze i ucieczka w hazard czy alkohol są typowo męskimi strategiami radzenia sobie ze stresem i ich zdaniem nierozwiązywalnymi problemami: „Było wszystko w porządku na początku. 6 lat takie małżeństwo było okej, a później było coś takiego, że urodziłam drugiego syna, ale wtedy już się zaczęło wszystko komplikować. Po urodzeniu. Bo urodził się po prostu syn chory i były niesnaski. On nie akceptował

innych osób tylko mnie, mąż nie mógł dojść. Później okazało się, że uciekał w alkoholizm, ciężko było strasznie” (PL/R/07).

Kryzys i strategie radzenia sobie w przestrzeni rodzinnej

Sytuacje kryzysowe reorganizują życie jednostki nie tylko w przestrzeni jej indywidualnych działań, lecz także w sposobie funkcjonowania rodziny i całego gospodarstwa domowego. Co więcej, wypracowane na potrzeby pojawiających się problemów strategie radzenia sobie odciskają znaczne piętno nie tylko na obecne, ale i przyszłe losy danej rodziny. Analiza trajektorii życiowych respondentów wskazuje na znaczny wpływ doświadczeń dziadków i rodziców na strategie życiowe realizowane przez respondentów. Można zatem wskazać na istotną rolę procesu wymiany pokoleń, przekładającą się na występowanie dwóch powtarzających się schematów. Pierwszy z nich mocno koresponduje z koncepcją tzw. dziedziczenia biedy, definiowanej jako „międzypokoleniowy przekaz ubóstwa, bezrobocia i innych niekorzystnych uwarunkowań” (TARKOWSKA, 2009: 4). Cytowana powyżej Elżbieta Tarkowska przedstawia zjawisko raczej w pejoratywnym aspekcie, traktując je jako „najbardziej uporczywą i najtrudniejszą do zwalczania postać ubóstwa” (TARKOWSKA, 2009: 4). Tymczasem, według respondentów, to wychowanie i wzrastanie w biedzie przekłada się na umiejętność wykorzystania wzorów zachowań wypracowanych przez starsze pokolenie, również w obecnych warunkach. Jeden z badanych mówi tak: „To właśnie było z domu, właśnie takie planowanie, zakupy, to wszystko” (PL/R/03). Wypowiedź ta wskazuje, że gospodarność, zaradczość, racjonalne operowanie posiadanymi zasobami mogą być postrzegane jako pozytywny przejaw dziedziczenia biedy. W podobnym tonie wypowiada się kolejna respondentka: „My byli od młodego właśnie nauczeni pracować [...], my byli tak nauczeni, bo my mieli jedna siostra i czterech synków. No to my przez cały czas byli nauczeni, bo to »uczcie się, to się w życiu przyda«, nie? Tam dostaniesz żona, co nie będzie umiała gotować, no to z głodu się nie kipniecie” (PL/U/07).

Konieczność formowania strategii radzenia sobie we własnym zakresie, bez korzystania z gotowych, przejętych od rodziców schematów poznawczych, charakteryzuje respondentów, których trajektoria losów rodziny pozabawiona była traumatycznych doświadczeń i trudności ekonomicznych. Beztróskie, dalekie od problemów dzieciństwo nie wymuszało na respondentach partycypowania w stosowaniu określonych strategii zaradczych, dlatego też pojawienie się sytuacji kryzysowych wiązało się z potrzebą samodzielnego profilowania określonych metod działania: „Powiem tak, na-

uczylismy się tak, bo tak nas stać” (PL/U/01). Badani podkreślają istotne różnice dostrzegane w zmianie dobrostanu rodziny na przestrzeni lat, wskazując, że obecnie żyje się trudniej, gorzej: „U nas pracował tylko tata i pieniędzy wystarczyło. Mama była z nami, opiekowała się nami, a tata pracował i było nas stać na wczasy, wycieczki. Jeździliśmy na kolonie z zakładu pracy taty. Teraz pozamykali państwowe zakłady i pracuje pani u prywaciarza, a on nie załatwi pani wczasów, kolonii [...]. Kiedyś się lepiej żyło, łatwiej. [...] Kiedyś tata zarobił 4 tysiące, a mój narzeczony zarabia 1600 zł. Mój tata był w stanie nas wyżywić, opłacić, ubrać, wyjechać na wakacje. A teraz dopóki my nie odłożymy, to moje dziewczynki wiedzą, że nigdzie nie pojedą” (PL/U/01). Wątek ten pojawia się w wielu wywiadach: „Młodym ludziom, takim jak ja, nie żyje się teraz łatwo. Nie mówię, że moi rodzice mieli łatwo, ale zarabiali tak, że było ich stać na więcej rzeczy. Rodzice na tyle zawsze zarabiali, że starczyło nam na wszystko, nie musieliśmy sobie odmawiać. Dzięki temu z domu wyniosłam poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji” (PI/U/02). Świadomość spokoju, komfortu, płynąca z możliwości korzystania ze wsparcia rodziny, przekłada się w sposób znaczący na zwracanie się ku zasobom rodziny w momencie pojawienia się kryzysu: „Mamy bardzo zżytą rodzinę, zawsze mogłam liczyć na wsparcie swoich braci, pomimo iż byli młodzi i też moja sytuacja była dla nich trudna. Często zostawali z Kubą, zawsze gdzieś tam byli obok mnie. Zresztą rodzice tak nas wychowywali, żebyśmy mogli na siebie liczyć, żebyśmy spędzali razem czas, święta, w weekendy często też jemy wspólnie obiady razem” (PI/U/02). Pomoc ta przybiera różnorodne formy: „Teść kupił mleko, mama pampersy, troszkę byliśmy u mamy, szwagierka kupiła buciki” (PI/U/01). Inna respondentka dodaje: „Moi rodzice nam dużo pomagają. Często mama obiad podrzuci. Ktoś by powiedział, co to jest obiad. Dla nas oznacza tyle, że mamy ponad 30 zł na dzień zaoszczędzone” (PI/U/04).

Strategie radzenia sobie w sytuacji kryzysowej analizowane przez pryzmat rodziny to nie tylko umiejętność dostosowania się do zaistniałych warunków, lecz także działania zapobiegające, zmniejszające prawdopodobieństwo znalezienia się w takich okolicznościach. Niewątpliwie jedną z takich metod jest zapewnienie sobie (i potomstwu) odpowiedniego wykształcenia, stanowiącego rezerwy wchodzące w skład zasobów osobistych i społecznych jednostki. Widać tutaj korelację pomiędzy praktykami realizowanymi przez dziadków, rodziców a działaniami stosowanymi przez respondentów w stosunku do własnych dzieci. W rodzinach, w których mocno akcentowano konieczność zdobycia właściwej edukacji, sfera ta znajduje się w centrum uwagi również obecnie. Respondenci zdają się często przedkładać możliwość zapewnienia odpowiedniego kształcenia sobie i dzieciom nad własne potrzeby i aspiracje: „Rodzice też inwestowali w naszą edukację, zajęcia pozalekcyjne, rozwijanie pasji i zainteresowań, to było dla nich ogromnie waż-

ne. Też mnie to skłoniło do pracy nad sobą w momencie, kiedy urodziłam dziecko, bo najlepiej byłoby rzucić szkołę na pierwszą myśl, ale wiedziałam, że dla chcącego nic trudnego, i że da się pogodzić szkołę i wychowanie” (PL/U/02). Inna respondentka dodaje: „Moje marzenie jest takie, aby moje dzieci miały w życiu dobrze, aby mnie było stać je utrzymać, aby były wykształcone i miały mieszkania. Nic innego w życiu już dla mnie nie jest ważne i się nie liczy. Liczą się tylko ONE. Ja już ze swoich marzeń dawno zrezygnowałam” (PL/U/01).

Pojawienie się sytuacji zakłócającej bieg losów respondentów w sposób oczywisty implikuje poszukiwanie pomocy w rodzinie. W kontekście formowania strategii zaradczych jest ona postrzegana również jako środowisko wywierające największy wpływ na sposób definiowania kryzysu oraz wybierane metody radzenia sobie. Przekłada się to nie tylko na podejmowane formy działania (aktywne/pasywne), lecz także na umiejętność dalszego konstruktywnego funkcjonowania. Można zaryzykować stwierdzenie, że respondenci, którzy wychowywali się w biedniejszych, doświadczonych kryzysem rodzinach, w późniejszych latach wykorzystują strategie przejęte od rodziców, które bazują głównie na racjonalnym, oszczędnym gospodarowaniu posiadanymi zasobami. Z kolei badani pozbawieni sytuacji kryzysowych w dzieciństwie są bardziej skłonni do aktywnego działania, podkreślania wartości nauki i edukacji, przy jednoczesnym silnym korzystaniu ze wsparcia najbliższych.

Kryzys i strategie radzenia sobie w przestrzeni środowiska lokalnego

W badaniach społeczności zwraca się uwagę na przestrzenną kumulację problemów społecznych, związaną z restrukturyzacją przemysłu i likwidacją kopalń oraz wynikającymi z tego problemami społecznymi. Obszar badań jest terenem deficytów gospodarczych, infrastrukturalnych, społecznych i kulturalnych. Bezrobocie, bieda, wzrost przestępczości, spadek kondycji zdrowotnej – wszystko to pośrednio albo bezpośrednio wiąże się z degradacją ekonomiczną regionu, wynikającą z polityki państwa realizującego neoliberalny kurs gospodarczy.

Teren badań obejmuje przestrzeń, w której wzrasta liczba osób korzystających z pomocy społecznej i takich, które z niej nie korzystają, ale spełniają formalne warunki, by się o nią starać. Problemem znaczącym jest więc pauperyzacja mieszkańców i wynikające z niej pogarszanie się warunków życia. Kwestia ta jest szczególnie trudna do rozstrzygnięcia tam, gdzie kapitał kul-

turowy jest niski: „Głównym problemem jest bieda, przede wszystkim brak pracy, a z drugiej strony bezradność tych ludzi, nie potrafią sobie radzić w rzeczywistości, jaka ich objęła. Znam tych biednych, przede wszystkim biedni do mnie przychodzą, bezradni, nie potrafią załatwić podstawowych spraw, wszystko musi MOPS załatwiać. Muszę rozwiązywać sprawy błahe, z którymi każdy zaradny człowiek jest w stanie sobie poradzić. Ludzie są tutaj tak przyzwyczajeni do wsparcia socjalnego, do tego, że wszystko dostają na tacy, że nie potrafią napisać prostego oficjalnego listu” (PL/U/EX/K1).

Dla tych, którzy chcą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i kompetencje społeczne, OPS organizuje warsztaty edukacyjne, finansowane z programów systemowych i projektów europejskich: „mąż był na kursie w zeszłym roku. [...] Unijne to było. [...] I dostaliśmy komputer” (PL/R/03). Bezrobociu i bezradności towarzyszą trudności mieszkaniowe i niska jakość życia. Infrastruktura mieszkaniowa jest zaniedbana, zdegradowana, o niskim standardzie, odbiegająca *in minus* od zasobów mieszkaniowych w województwie. Oczekuje się więc od władz lokalnych modernizacji tych zasobów lokalowych, w celu poprawy jakości życia mieszkańców: „chodzi o instytucje, to poprawa warunków mieszkaniowych, które są bardzo trudne, myślę, że trudniejsze niż w innych rejonach województwa. Standardem jest brak łazienki i wspólna ubikacja. Pierwsze to zmiana mieszkań, poprawa ich jakości” (PL/U/EX/03).

W utrzymaniu infrastruktury mieszkaniowej w dzielnicach miejskich zdegradowanych materialnie zarządcy nieruchomości unikają eksmisji. Preferują negocjowanie zadłużenia, dostosowując stawiane dłużnikom warunki do ich możliwości zarobkowych. Stosują różne ekwiwalenty spłaty zaległości czynszowych, takie jak prace porządkowe na rzecz administracji osiedla i inne prace społecznie użyteczne: „Wyznajemy zasadę, że lepiej z ludźmi się dogadać, pospisywać jakieś ugody drobne, chociażby po 100 złotych..., swego czasu, wiem, było parę takich przypadków, że odpracowywali – skosili trawę, zbierali śmieci, no coś tam im się wymyśliło i w ramach odpracowania, no były takie przypadki. W tej chwili nie ma takiej potrzeby, ludzie spłacają w ratach... nie jest źle” (PL/U/EX/04). Ten kierunek współpracy, oparty na kooperacji w rozwiązywaniu problemów środowiska miejskiego, charakterystyczny jest także dla inicjatyw aktywizujących obywateli na rzecz podejmowania decyzji o polityce miejskiej. Wśród działań pozytywne ocenianych przez respondentów znajduje się m.in. projekt *Zmieniamy podwórka*: „sprzyjają udziałowi mieszkańców dzielnicy w przekształcaniu przestrzeni z obojętnej/obcej na przyjazną »dla rodziców, dla dzieci«, przestrzeń przez nich współtworzoną i oswojoną” (PL/U/EX/03). Respondenci zwracają uwagę także na konieczność rozbudowy infrastruktury służącej spędzaniu czasu wolnego przez wszystkie kategorie wiekowe (dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów) oraz podejmowania działań społeczno-kulturalnych. Zmiany

społeczno-ekonomiczne i osłabnięcie więzi społecznych spowodowały bowiem, że środowiska lokalne straciły moc samowzmacniania i animacji, stąd konieczność zewnętrznego, profesjonalnego sterowania takimi inicjatywami: „Właśnie o to chodzi, brakuje przestrzeni, w której mieszkańcy dzielnicy mogliby spędzić swój wolny czas, mogli coś od siebie dać, skorzystaliby z oferty edukacyjno-szkoleniowej. Najlepiej gdyby stworzyć tutaj program aktywności lokalnej, a w ramach niego świetlicę dla dzieci, klub dla młodzieży, kawiarenkę dla mieszkańców i coś dla seniorów. Brakuje przestrzeni do aktywizacji międzypokoleniowej, do tego, by rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Powiem Pani tak: jeszcze kilka lat temu większość mieszkańców byłaby za tym, by utworzyć klub dzielnicowy dla wszystkich. Teraz chyba nie” (PL/U/EX/01). Za zajmujące znaczącą pozycję w pomaganiu mieszkańcom miasta rozmówcy uznali również PAL, CIS i KIS³: „może będą też uważać, że pójście do KISu, CISu, PALu będzie tak samo naturalne, jak teraz jest chodzenie do Ośrodka Pomocy Społecznej, że te osoby się z tym zaznajomią, że nie będą czuły jakiejś rezerwy” (PL/U/EX/03).

Za niewystarczające uważa się kanały informacji o ofercie instytucji społecznych funkcjonujących w mieście/dzielnicy. Ze względu na ograniczenia w dostępie do Internetu ludzi starszych podkreśla się konieczność korzystania przez nich z już istniejących sposobów przekazywania wiadomości o ważnych dla mieszkańców inicjatywach i możliwościach poprawy jakości życia: „Powinna być akcja, jakaś taka informacyjna, powinna być prowadzona, powinni ludzie dostać jakieś ulotki do domu, choćby przy czynszu. Tak, jak dostają czynsze, czy choćby rozwiesić plakaty na drzwiach. Ci ludzie nigdzie nie wychodzą, ci starsi, oni się obracają sklep – dom, sklep – dom, oni nigdzie nie jadą. Także nawet na klatkach schodowych wywiesić, nawet na tablicach ogłoszeń, na drzwiach, gdziekolwiek. Nie było, ja się na przykład nie spotkałam z żadnym ogłoszeniem. Mówię – w Internecie być może było, natomiast dla takiej szerszej tutaj społeczności nie było czegoś takiego” (PL/U/EX/04).

W wypowiedziach respondentów pojawiają się także uwagi krytyczne na temat kosztów przejazdów komunikacją publiczną. Ceny biletów są dla respondentów zbyt wysokie, by mogli korzystać np. z infrastruktury sportowo-rekreacyjnej czy oferty kulturalnej. Koszt przejazdu jest także barierą w dostępie do służby zdrowia: „No ja np. chętnie bym poszła na basen z moim dzieckiem na g. 18.00, no ale co, jak tam będą ludzie nie wiadomo skąd, no ja nie znam, to ja tam nie pójde. No to, to bym chciała, no i te spotkania dla seniorów i o te bilety zarane, bo szczerze mówiąc w moim przypadku ja mam już tyle tych mandatów i walczyłabym o to, dajmy na

³ PAL – Program Aktywności Lokalnej, CIS – Centrum Inicjatyw Społecznych, KIS – Klub Integracji Społecznej.

to, bo zawsze jest tak, że matka z 4-letnim ma za darmo, bo np. moja Mała będzie teraz miała 5 lat, to dajmy na to, abym ja płaciła 1,60 lub 1,70, bo dla mnie to też jest dużo, bo ja nie zapłacę 3,50 – bo ja nie mam. 3,50 on nas z Ksawerego na Kołłątaja, a potem znowu 3,50 z Kołłątaja do Czeladzi. No to 7 zł i 7 zł to razem 14 zł. [...] No, a jak jest 22.00 i ci dziecko zachoruje lub ma temperaturę, to czym pojedziesz do szpitala??? Nie ma czym jechać do szpitala” (PL/U/06).

Jeszcze większe ograniczenia i deficyty środowiska lokalnego znajdujemy w gminach wiejskich. Brak tu podstawowych i specjalistycznych usług (socjalnych, edukacyjnych, kulturalnych), są natomiast komunikacyjne ograniczenia w dostępie do zasobów okolicznych miast: „Tak, tak brak dostępu do pewnych specjalistów tutaj na naszym terenie..., ten logopeda, żeby był, teraz do Rybnika trzeba czy gdzieś. [...] Warsztatów terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych też nie ma u nas, nie ma tego, a też są dzieci dowożone do Rybnika, a po co, jak są budynki, są jednak, można byłoby to wykorzystać. [...] brak tego asystenta w rodzinie, brak osoby, która pociągnie tą matkę, właśnie, czy rodzinę właśnie jakąkolwiek, pomoże im, pokaże, co i jak, co by mogły zrobić, pomóc, pokazać, co by mogły robić, żeby było lepiej, to może właśnie to, że brakuje tego asystenta rodziny jeszcze albo może pracownika socjalnego takiego, któryby jako tako wskazał im tą właściwą drogę..., miał kontakt tak...” (PL/R/EX/02). Deficyty dostrzegane są także w obszarze kultury. Brakuje centrum, które zajmowałoby się tego typu działalnością: „no i może tego szerszego dostępu do kultury tutaj, to też, żeby też na tym naszym terenie też się coś działo, coś ciekawego, dostępnego dla wszystkich naszych mieszkańców. [...] Nie mamy tutaj... ośrodka...” (PL/R/EX/02).

Podsumowanie

Kryzys jest zjawiskiem społecznym doświadczanym indywidualnie i zbiorowo. W jednostkowej perspektywie źródeł kryzysu upatruje się w deficytach ekonomicznych, społecznych i kulturowych, szczególnie zaś w niepełnosprawności, chorobie, uzależnieniu i przemocy. Konsekwencją doświadczania kryzysu są: eksploatacja fizyczna i psychiczna, zła dieta, brak wypoczynku, opieki medycznej, wsparcia ze strony innych. Reakcją jednostki jest albo aktywne i pasywne działanie na rzecz przeciwdziałania kryzysowi, albo poddanie się. W tym pierwszym przypadku jednostka jest źródłem mocy sprawczej, radzenia sobie w znajdowaniu pracy, nabywaniu nowych umiejętności – oszczędzania, gotowania „z niczego”, pomagania innym.

W tym drugim przypadku jednostka ucieka w uzależnienia, a w skrajnych wypadkach – podejmuje próby samobójcze. W kryzysie przestrzeń miejska i wiejska wytwarzają jednostce jednak nieco inne uwarunkowania aktywności i zaradności. W mieście jednostka ma więcej możliwości aktywnego przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu. Wynika to z funkcjonowania bardziej złożonej niż na wsi sieci usług (medycznych, edukacyjnych, pomocowych) i większej dostępności różnych sposobów zarobkowania. Nie bez znaczenia są także wzory kulturowe, oferujące zróżnicowane (a nie jednowymiarowe) scenariusze radzenia sobie.

Wspólnym elementem pojawiającym się w wypowiedziach respondentów są trudne lub bardzo trudne warunki lokalowe, przy czym znacznie bardziej kwestie te są akcentowane w przypadku respondentów żyjących w środowiskach miejskich. Najczęściej zwracają oni uwagę na niski standard budynków oraz zbyt dużą liczbę mieszkańców przypadającą na poszczególne mieszkania/domy. Respondenci podejmują działania, mające na celu podniesienie standardu ich bytowania: samodzielnie przeprowadzają remonty, odnawiają meble, poszukują „okazji” (np. na wyprzedażach lub „pocztą pantoflową”) – możliwości odkupienia/otrzymania mebli czy innych elementów wyposażenia wnętrz. W odniesieniu do prawnych form lokalu wyraźnie rysuje się zróżnicowanie uwzględniające miejsce zamieszkania – respondenci miejscy częściej dysponują mieszkaniami komunalnymi, spółdzielczymi, natomiast respondenci wiejscy zamieszkują w domach prywatnych lub stanowiących własność członków rodziny.

W przypadku respondentów z obszarów wiejskich obserwujemy większą samozaradność, jeśli chodzi o wykorzystywanie przydomowych ogródków/gruntów do uprawy na własny użytek warzyw czy owoców. Wydaje się, że jest to element przekazywany z pokolenia na pokolenie, ponieważ to właśnie tutaj podobne praktyki (robienie przetworów, wekowanie, zbieranie grzybów) pojawiały się w trajektorii historii rodziny. W przypadku respondentów miejskich zaangażowanie w realizowanie tego typu praktyk jest o wiele mniejsze; posiadane przydomowe grunty są adaptowane na cele rekreacyjne (grill, altanka).

W strategiach zaradczych naszych respondentów dużą rolę odgrywa możliwość korzystania z zasobów najbliższego otoczenia; praktykowane są wspólne posiłki, czerpanie z produktów, zapasów poszczególnych członków rodziny. Respondenci artykułują świadomość tego – nieco pasożytniczego – sposobu życia; można odnieść wrażenie, że ta forma uzależnienia stanowi dla nich spore obciążenie psychiczne i wywołuje szereg niekorzystnych konsekwencji.

Analiza podziału ról społecznych wśród respondentów wskazuje na występowanie ścisłego związku pomiędzy realizowanymi wzorami a habitusem i typem rodziny. Uwidaczniają się zarówno wzory partnerskiego roz-

kładu praw i obowiązków, wskazujące na aktywność zawodową wszystkich członków rodziny, jak i bardzo patriarchalny układ sił i zamykanie kobiet w przestrzeni gospodarstwa domowego. Tradycyjne rodziny częściej są domeną środowisk wiejskich, przy czym trzeba zasygnalizować, że zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim pojawiają się sytuacje (np. matki samotnie wychowujące dzieci), w których wola przetrwania kształtuje silne poczucie konieczności poszukiwania dodatkowych źródeł zarobkowania nawet wtedy, gdy respondenci korzystają z zasiłków i innych form wsparcia instytucjonalnego.

Zarówno środowiska miejskie, jak i wiejskie stanowią swoiste enklawy, charakteryzujące się określonymi problemami/patologiami społecznymi, którym można przypisać pewne cechy getta. Nie oznacza to jednak, że ich mieszkańcy pozostają w izolacji od ościennych miast/gmin; inicjowane wyjazdy są podyktowane najczęściej kwestiami zawodowymi lub chęcią czerpania z infrastruktury umożliwiającej atrakcyjne zagospodarowanie czasu wolnego (głównie dzieciom).

Mimo mocno akcentowanej kwestii rozluźnienia więzi scalających społeczności lokalne, nadal przestrzeń miejska/wiejska, w której funkcjonują respondenci, determinuje ich sposób życia. Kontrola sąsiedzka (w przypadku społeczności wiejskich), a także większe poczucie anonimowości (społeczność miejska) odgrywają istotną rolę, wskazując jednocześnie na mocne oddziaływanie tradycyjnej kultury wsi i miasta. Ponadto można zauważyć, że problemy/sytuacje kryzysowe (problemy finansowe, choroba, bezrobocie), których doświadczają respondenci, są charakterystyczne dla regionów/miejsc, w których oni żyją.

Wspólnym rysem wszystkich omawianych przestrzeni jest zdegradowana infrastruktura, niekorespondująca z potrzebami okolicznych mieszkańców. W przypadku obszaru wiejskiego natomiast również likwidacja podstawowych usług (socjalnych, edukacyjnych, kulturalnych) oraz ograniczenia komunikacyjne. To wszystko zaś, w dużym stopniu, jest skutkiem polityki lokalnej, regionalnej i krajowej oraz procesów restrukturyzacyjnych, zaniedbujących zrównoważony rozwój obszarów przemysłowych, w tym rewitalizacji społecznej środowisk niegdyś związanych z przemysłem wydobywczym.

Bibliografia

- GARDAWSKI J., red., 2009: *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*. Warszawa.
- KLIMCZAK J., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., 2018: *The spatial dimensions of households' resilience*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 73–89.
- KOTLARSKA-MICHALSKA A., 2016: *Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych*. W: *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Red. A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL. Poznań, s. 21–36.
- MANDRYSZ W., KLIMEK M., 2018: *Social economy and household resilience*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 55–72.
- MANDRYSZ W., NOWALSKA-KAPUŚCIK D., WÓDZ K., 2016: *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*. W: *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Red. A. KOTLARSKA-MICHALSKA, P. NOSAL. Poznań, s. 59–72.
- PROMBERG M., 2018: *Resilience and poverty – concept, question, and first results of a qualitative nine country study*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 19–35.
- TARKOWSKA E., 2009: *Oblicza polskiej biedy*. „Laboratorium Więzi”, nr 2.
- WÓDZ K., FALISZEK K., TRZASKOWSKA-NOWAK Z., 2018: *Resilient households and welfare state institutions*. „Problemy Polityki Społecznej”, nr 41, s. 37–53.
- WÓDZ K., red., 2012: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie*. Katowice.

Jolanta Klimczak, Dorota Nowalska-Kapuścik

Coping strategies and resourcefulness in the life of an individual, a family,
and local environment

Summary

The way of experiencing a crisis and looking for methods of coping with it are shaped by structural and cultural contexts. These contexts depend on a place of residence, prior experiences, and opportunity to use available resources that can condition, for example, temporary assistance. The aim of this article is to reflect on the strategies of dealing with crisis moments that force reorganisation of not only current patterns of money management, but also trigger the process of modernisation of broadly understood patterns of conduct.

Keywords: resourcefulness, local environment, crisis